

Dzisiaj J. Cyrankiewicz udaje się do Paryża

W dniu dzisiejszym udaje się do Paryża z wizytą oficjalną na zaproszenie rządu Republiki Francuskiej prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Pierwotni towarzyszący w podróży: wiceminister spraw zagranicznych Marian Naskowski, wiceminister handlu zagranicznego Franciszek Modrzejewski oraz grupa doradców.

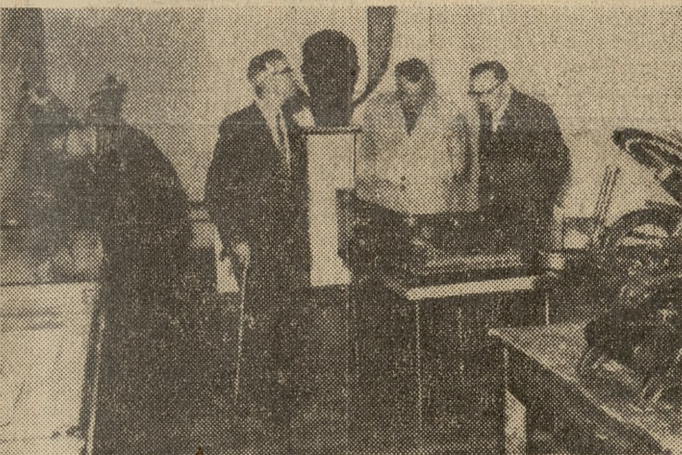
W czasie pobytu we Fran-

W Dominikanie jeszcze nie wszystko jasne

Sytuacja w Republice Dominikańskiej znowu się komplikuje. Zaostrza się konflikt między szefem nowego rządu Godoy'em a wyższymi oficerami, którzy popierali reakcyjną juntę, a przede wszystkim z gen. Wessin Y Wessinem.

W Santo Domingo odbyło się spotkanie prezydenta Godoy'a z przywódcą wojsk powstańczych płk. Caamano. Przed się dżibą sztabu generalnego, gdzie miało miejsce to spotkanie, odbyła się wielka demonstracja zwolenników konstytucjonalistów. Domagali się oni wycofania wojsk zdymisjonowanego gen. Imberta z północnych rejonów Santo Domingo.

Po zakończeniu rozmowy z płk. Caamano prezydent Godoy wygłosił przemówienie do uczestników demonstracji, oświadczając im, że „gwarancje, których się domagają, będą zapewnione”. (PAP)



Pogrzeb wybitnego architekta

Tysiące mieszkańców Warszawy pożegnało w środę znakomitego architekta, Bohdana Pniewskiego. U trumny Zmarłego, wystawionej w Pałacu Prymasowskim, spotkali się raz jeszcze Jego przyjaciele i koledzy.

O godz. 10 minister Henryk Gołański pożegnał Bohdana Pniewskiego w imieniu rządu, w imieniu działaczy i kadry naukowej szkolnictwa wyższego.

Z kolei zabrał głos prezes PAN — prof. Janusz Groszkowski, przywołując działalność wybitnego architekta w różnych placówkach Akademii.

Następnie uformował się kondukt żałobny, poprzedzany dziesiątkami wieńców.

Za trumną postępowała: żona profesora, najbliższa rodzina i przyjaciele. W żałobnym konduku nie kroczył Marszałek Polski — Marian Spychalski, minister, przedstawiciele świata nauki i kultury, działacze gospodarczy i społeczni.

Trumna przeniesiona została na Plac Teatralny i ustawiona przed gmachem Teatru Wielkiego. Trumnę przejeżdżała na ramionach budowniczości teatru, którzy przetrwali pracę, aby oddać hołd wybitnemu architektowi.

Bohdan Pniewski spoczął w Alei Zasłużonych w sąsiedztwie grobów prezydenta Warszawy, Stefana Starzyńskiego i wybitnej aktorki, Ireny Solińskiej. Mogiłę pokryły wieńce i wiązanki kwiatów. (PAP)

UWAGA!

Wkrótce rozpoczynamy konkurs WIELKOPOLSKA DLA EKSPORTU

UWAGA!

R. Strzelecki zwiedził wystawę inwestycji i rozwoju budownictwa

Członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Ryszard Strzelecki, w towarzystwie kierownika Biura Prasy KC PZPR — Stefana Olszowskiego, zwiedził w środę wystawę pt. „Proces inwestycyjny i rozwój budownictwa” w Instytucie Organizacji i Mechanizacji Budownictwa. (PAP)

India otworzyła nowe fronty przeciwko Pakistanowi

Obie strony używają broni dostarczonej przez USA

Działania wojenne między Indią i Pakistanem znowu przybrały na sile: w środę wojska indyjskie otworzyły dwa nowe fronty wzdłuż granicy Pakistanu Zachodniego.

Oba te fronty oddalone są od siebie o 800 km. Oddziały indyjskie przekroczyły granicę Pakistanu na południu i północy. Na południu wojska indyjskie, według komunikatu

WIELKOPOLSKI

Rok XXI
Wyd. A

Poznań
czwartek, 9. IX. 1965

Cena 50 gr
Nr 214 [6711]

ogłoszonego w Delhi, zdobyły miasto Gadra, leżące 10 km w głębi terytorium pakistańskiego. Gadra leży na drodze do Hajdarabadu, wielkiego miasta oddalonego o 160 km od granicy. Na północy oddziały indyjskie weszły na terytorium Pakistanu z Kaszmiru i posuwają się w kierunku do miasta Sialkot, ważny ośrodek wojskowy, odległy tylko 15 km od granicy.

Między tymi dwoma frontami, jednakże bliżej Kaszmiru, bo w rejonie Ambar — Lahore w Pendżabie znajduje się trzeci front, gdzie walki trwają od poniedziałku. Indyjski minister obrony, Chavan, oświadczył, w Delhi w parlamencie, że ofensywa w Pendżabie osiągnęła swój cel, mianowicie zmusiła Pakistan do powstrzymania akcji ofensywnych, na odcinku Chamb — Akhnur w Kaszmirze. Według Chawana wojska pakistańskie w Kaszmirze znajdują się w odwrocie. Natomiast w Rawalpindi podano, że armia pakistańska działająca na froncie Lahore wyparła w środę przeciwnika z terytorium Pakistanu.

W Delhi podano następnie, że 32 spadochroniarzy pakistańskich w tym ich dowódca zrzuceni w nocy z poniedziałku na wtorek koło Pathankot w Pendżabie — schwyłani zostali przez siły bezpieczeństwa Indii. Rząd indyjski wyznaczył nagrodę w wysokości 500 rupii dla każdego, kto naprowadzi na ślad komandosów pakistańskich działających na terenie Indii.

Apel Muzeum na Majdanku

Państwowe Muzeum na Majdanku ogłasza konkurs otwarty na pamiątki, związane z obozem koncentracyjnym na Majdanku, jego filiami oraz obozami (zagłady, jenieckimi, pracy przymusowej dla ludności żydowskiej i przesiedleńcami), a także wiezieniami hitlerowskimi na Lubelszczyźnie.

Muzeum zwraca się do wszystkich byłych więźniów, wymienionych obozów, jak również do osób, które pracowały w organizacjach, niosąc pomoc więźniom (PCK i RGO), pomagali i ukrywali zbiedzonych więźniów i jeńców wojennych, osób związanych z komórkami do spraw więziennictwa przy organizacjach konspiracyjnych oraz zatrudnionych w firmach budowlanych na terenie wymienionych obozów — do wzięcia udziału w konkursie.

Prace w dwóch egzemplarzach należy nadsyłać pod adresem: — Państwowe Muzeum na Majdanku — Lublin z dopiskiem „Konkurs na pamiątki”. Ostateczny termin nadsyłania pamiątek upływa 30 czerwca 1966 r.

Wszystkie zapytania w sprawie konkursu, należy kierować pod adresem Muzeum na Majdanku. PAP

Konferencja ottawska otwarta

8 bm. rozpoczęły się w Ottawie obrady plenarne 54 konferencji Unii Międzyparlamentarnej. Uczestniczą w niej delegacje parlamentarzystów ponad 60 krajów. W skład delegacji polskiej wchodzi: wicemarszałek Sejmu PRL, wiceprzewodniczący Zarządu Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej Jan Karol Wende, posłowie: Mieczysław Grad i Adam Kruczkowski.

W czasie obrad przemawiał jako drugi z kolei mówca J. K. Wende. (PAP)

W Leningradzie

Wiec na cześć delegacji rumuńskiej

W środę odbył się w Leningradzie wiec na cześć przebywającej tam obecnie partyjno-rządowej delegacji Rumunii.

Przemawiając na wiecu premier Maurer wyraził nadzieję, że wizyta rumuńskiej delegacji w Związku Radzieckim będzie znacznym wkładem w umocnienie współpracy i przyjaźni między obu narodami.

Sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej Nicolae Ceausescu stwierdził m. in., że cały naród rumuński chce nadal umacniać swą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. (PAP)

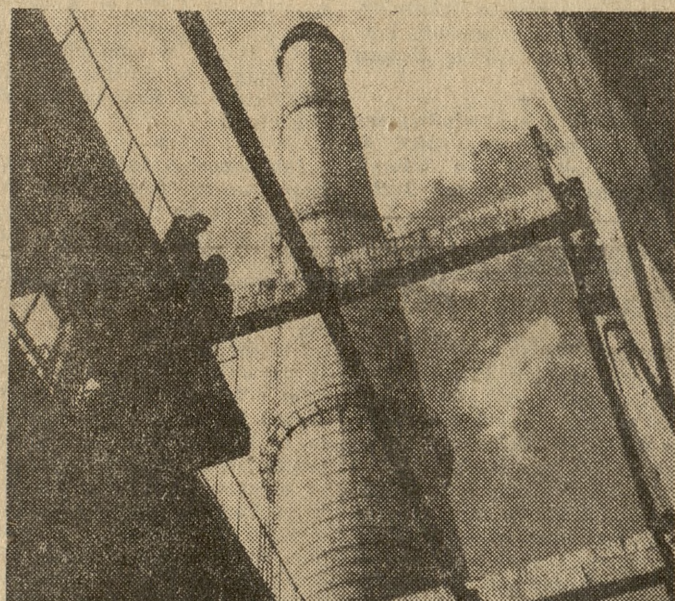
Gratulacje z Polski

Święta narodowe Bułgarii i KRL-D

Z okazji 21 rocznicy wyzwolenia Bułgarii Władysław Gomułka, Edward Ochab i Józef Cyrankiewicz przesłali na ręce Todora Żiwkowa i Georgi Trajkowa depeszę z gorącymi pozdrowieniami i najserdeczniejszymi życzeniami.

Depeszę podobnej treści polscy przywódcy wystosowali — z okazji 17 rocznicy proklamowania KRL-D — do narodu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. (PAP)

21 lat Ludowej Republiki Bułgarii



Fragment elektrociepłowni „Marica—Wschód” w Bułgarii. Na str. 3 zamieszczamy artykuł „Wielki plac budowy”.

Fot. — CAF

Plenum KD PZPR Nowe Miasto

Wypoczynek — ważny problem społeczny

Wczoraj obradowało Plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR Nowe Miasto, które zajęło się problemami koordynacji w dziedzinie racjonalnego wykorzystania urlopów i wypoczynku po pracy w środowisku robotniczym.

W obradach Plenum m.in. wzięła udział sekretarz WKZZ — inż. Danuta Wawrzyńczyk oraz przewodniczący zarządów okręgu: ZZ Chemików — Stanisław Juśkowiak i ZZ Metalowców — Edward Marecki. Reprezentowane były również przez swych przedstawicieli wszystkie rady zakładowe oraz dyrekcje zakładów dzielnicy Nowe Miasto. Referat wprowadzający, oparty na analizie wykorzystania urlopów i czasów nie dzielnych przez robotników 28 zakładów pracy — wygłosił członek egzekutywy KD PZPR — Czesław Gaj, dyrektor Zakładów Przemysłu Spirytusowego.

W analizowanych zakładach robotnicy stanowią 86,4 proc. ogółu zatrudnionych. W tej, olbrzymiej, przekraczającej 20 tys. osób grupie, określającej charakter Nowego Miasta — wypoczynek pozostawia, jak stwierdził referent, jeszcze duże pole dla działania organizacji związkowych. Sensowna organizacja godzin wypoczynku jest problemem dużej wagi społecznej, a kształtowanie nowych nawyków w tym względzie —

obowiązkiem działaczy partyjnych i związkowych. Z roku Dokończenie na str. 2

DIENNIKARZE CZY DZIAŁACZE?

Wczoraj, w dalszym ciągu tenisowego turnieju dziennikarzy i działaczy sportowych, Kwiatkowski (DKKFIT Stare Miasto) pokonał Mateckiego (AZS) 6:2, 6:0 a Gargarczyk (Gazeta Poznańska) zwyciężył Drygasa (WKFFIT) 6:4, 6:0.

Dziś odbędzie się decydujący o tytule mistrza — pojedynek pomiędzy Gargarczykiem i Kwiatkowskim.

REKORD ŚWIATA

Na zawodach w Lipsku sztafeta pływaków NRD ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 4x100 y dow., uzyskując czas — 8.07,3. Poprzedni rekord należał do zespołu NRF i wynosił — 8.08,3.

PLETONURKOWIE NA 5 MIEJSCU

W międzynarodowych zawodach pletwonurków (pływanie z pletwanami na dystansie 1000 m, pływanie po kwadracie, słalom podwodny, oraz podwodne ćwiczenia grupowe) zwyciężyła reprezentacja ZSRR przed Włochami, Bułgarią, NRD i Polską. (za)

Wystawa w poznańskim „Odwachu”

Marcin Kasprzak syn Ziemi Wielkopolskiej

Wczoraj w 60 rocznicę śmierci Marcina Kasprzaka w Muzeum Historii Ruchu Robotniczego noszącym jego imię otwarta została wystawa poświęcona jego życiu, walce i działalności rewolucyjnej.

Wystawa ta przy pomocy plansz, autentycznych doku-

mentów, działaczy społecznych i weteranów ruchu robotniczego oprowadził po wystawie dyrektor Muzeum, dr Zygmunt Paterczyk.

Wystawa pt. „Marcin Kasprzak — syn Ziemi Wielkopolskiej” czynna jest codziennie w salach Muzeum w gmachu poznańskiego „Odwachu” w godz. od 10 do 18, w niedziele do godz. 15. (o)

Papież potwierdza przyjazd na sesję ONZ

Rzecznik ONZ potwierdził w środę, że papież Paweł VI odwiedzi jesienią br. siedzibę ONZ i wygłosi przemówienie na forum XX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Rzecznik zastrzegł, że szczegóły protokolarne tej wizyty oraz dokładna data przyjazdu nie zostały jeszcze ustalone. Równocześnie biuro obserwatora Watykanu przy ONZ opublikowało komunikat, w którym potwierdza oficjalnie przyjęcie przez papieża zaproszenia, jakie latem br. wystosował do niego sekretarz generalny U Thant.

Komunikat podkreśla, że papież „zamierza podzielić się z obecnymi na sesji szefami delegacji wszystkich krajów swymi poglądami na temat pokoju i walki z niedostatkiem”. (PAP)

802 mln. zł. — premia dla oszczędnych

Stan wkładów pieniężnych ludności w PKO osiągnął w dniu 31 sierpnia 1965 r. 41 mld. 573 mln. zł., w tym 39 miliardów 452 miliony zł. na książeczkach oszczędnościowych oraz 2 mld. 121 mln. zł. na rachunkach bieżących i rozliczeniowych.

W sierpniu wkłady na książeczkach oszczędnościowych wzrosły o 309 mln. zł., a łącznie w ciągu 8 miesięcy br. o 4 mld. 436 mln. zł., tj. o 12 proc. więcej niż w analogicznym okresie ub. roku.

Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w sierpniu o 133 tys. sztuk, a łącznie w okresie 8 miesięcy br. — o 1 milion 607 tys. sztuk.

Tytułem odsetek i premii właściciele książeczek oszczędnościowych otrzymali w br. 802 mln. zł. Na kwotę tę składają się doposażone do książeczek odsetki i premie pieniężne w wysokości 633 mln. zł. oraz równowartość wylosowanych 1.827 samochodów, 461 motocykli, 160 motorowerów i 116 skierowań na wczasy krałowe i wycieczki zagraniczne. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 9 bm. przewiduje się zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, w godzinach popołudniowych w zachodniej części kraju przejściowy wzrost zachmurzenia i miejscami przelotne opady. Nieco cieplej. Temperatura maksymalna od 18 st. na Pomorzu Zachodnim, do 20 st. w centrum i 24 st. na południu. Wiatry słabe lub umiarkowane.

Nowy front w Pakistanie

Dokończenie ze str. 1

nocy nalot na lotnisko Halwara w Pendżabie.

Agencja Reutera pisze, że pakistańskie okręty wojenne przeprowadziły w środę rano operację bojową przeciwko indyjskiej flocie nadmorskiej Dwarka leżącej około 350 km na południe od Karaczi. Celem operacji było, według radia pakistańskiego, zniszczenie instalacji wojskowych i radarowych. Stacje radarowe w Dwarka miały, według źródeł pakistańskich, kierować indyjskimi nalotami na Karaczi. W wyniku bombardowania zadano stronie indyjskiej poważne straty.

Pakistańskie okręty wojenne stały się następnie celem ataku samolotów indyjskich, ale jak głosi radio pakistańskie, nie doznały żadnych ofiar w ludziach, ani też strat materialnych. Okręty te zestrzeliły 3 samoloty indyjskie. Agencja Reutera powołując się na źródła pakistańskie stwierdza, że żołnierze Pakistanu powstrzymali 3 ataki wojsk indyjskich przeprowadzone na ziemi. Radio indyjskie przyznało, że wojska Indii natrafiają na silny opór, ale że posuwają się naprzód.

Ogólnie przypuszcza się, że w starciach zbrojnych między Indią a Pakistanem zaangażowana jest tylko niewielka część sił zbrojnych obu państw. Agencja Reutera pisze, że armia indyjska liczy nieco ponad 800 tys. żołnierzy i oficerów zgromadzonych w 17 dywizjach oraz wchodzących w skład tzw. wojsk terytorialnych liczących 47 tys. ludzi. Regularna armia pakistańska liczy około 230 tys. ludzi, z czego wszyscy to ochotnicy. Ponadto Pakistan posiada lekko uzbrojoną milicję liczącą 250 tys.

Zgodnie z zapowiedzią sekretarza generalnego ONZ U Thant odleciał we wtorek wieczorem z Nowego Jorku

Radzieccy goście poznańskiej placówki TWP

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Poznaniu gościć dzisiaj będzie u siebie akademika prof. dr W. Goldanskiego — wiceprezesa Zarządu Głównego Towarzystwa „Znamie” (odpowiednik TWP w ZSRR) oraz dr M. Lubomirowa — sekretarza generalnego Towarzystwa. Goście zapoznają się z działalnością TWP na terenie powiatu szamotulskiego. Towarzystwo im w podróży po Wielkopolsce sekretarz generalny ZGTWP z Warszawy — E. Gawin. (na)

udając się samolotem do Rawalpindi i Delhi.

Sekretarz generalny ONZ U Thant oświadczył, że wiezie pewne własne propozycje w sprawie uregulowania konfliktu. Jednakże z odpowiedzi Pakistanu i Indii na apel ONZ o przerwanie ognia wynika, iż szanse misji U Thanta nie są na razie zbyt wielkie.

U Thant zatrzymał się na krótko w Londynie. Odbił rozmowę z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, Stewartem.

Według doniesień, minister Stewart zapewnił swego rozmówcę, że W. Brytania w całej pełni popiera pokojową inicjatywę ONZ w konflikcie między Indią a Pakistanem. Stewart oświadczył, że nie miał do przedstawienia U Thantowi żadnych specjalnych propozycji.

Rząd brytyjski — w oczekiwaniu na rezultaty misji U Thanta — postanowił na razie przyjąć zasadę embarga na ewentualne dostawy sprzętu wojakowego dla Indii. (Pakistanowi W. Brytania nie dostarcza obecnie materiałów wojakowych).

Przebywający w letniej rezydencji w Castel Gandolfo papież Paweł VI oznajmił, że pragnie uczynić wszystko, co leży w jego mocy, aby doprowadzić do niezwłocznego przerwania walki między Indią a Pakistanem i do rozpoczęcia negocjacji.

Norweski minister spraw zagranicznych, Lange, oznajmił, że rząd Norwegii gotów jest wysłać dodatkowych przedstawicieli do grupy obserwatorów ONZ w Kaszmirze. Rząd norweski będzie się nadal starał, w ramach ONZ, dopomagać w rozwiązywaniu konfliktów w Azji na drodze negocjacji.

Jak donosi Associated Press, Departament Stanu USA zapowiedział we wtorek wstrzymanie pomocy wojskowej zarówno Indii jak i Pakistanowi na wypadek, gdyby kontynuowały one obecne walki zbrojne. Powołał się on przy tym na okoliczność, że oba te kraje używają w konflikcie zbrojnym o Kaszmir broni dostarczonej im przez USA. Ponadto, według informacji Associated Press, rozważana jest także ewentualność wstrzymania amerykańskiej pomocy ekonomicznej obu walczącym stronom w razie przedłużania się działań wojennych. Politykę Stanów Zjednoczonych wobec tych wydarzeń ma sprecyzować sekretarz stanu Rusk na najbliższym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senatu. (PAP)

Wywiad Rusk

„Wielka mowa” o pokoju

Departament Stanu USA opublikował tekst wywiadu udzielonego przez sekretarza stanu, Rusk, przedstawicielowi Telewizji Belgijskiej. W związku z rozszerzaniem wojny w Wietnamie Rusk oświadczył m. in., że Stany Zjednoczone muszą podejmować akcję na skalę światową, „ponieważ wysiłki podejmowane przez komunistów mają również charakter ogólnoswiatowy”.

Stany Zjednoczone — zapewniał Rusk — traktują jednakowo poważnie swoje zobowiązania zarówno w strefie Oceanu Spokojnego jak i w strefie Atlantyku, toteż twierdzenia, jakoby uwaga USA koncentrowała się wyłącznie na Azji południowo-wschodniej ze szkodą dla Europy, nie są słuszne.

Rusk twierdził równocześnie, że USA chcą wykorzystać wszystkie możliwości polityczne i dyplomatyczne w celu rozwiązania konfliktu na drodze pokojowej. (PAP)

W Kołobrzegu

Sanatorium dla kolejarzy

W przeddzień swego dorocznego święta, piękny upominek otrzymali kolejarze z całej Polski. W Kołobrzegu otwarte zostało sanatorium dla około 100 kuracjuszy.

PAP

Prasa francuska o wizycie premiera Cyrankiewicza

W przededniu wyjazdu premiera Cyrankiewicza do Francji prasa francuska ocenia tę wizytę jako jedno z najbardziej interesujących wydarzeń w chwili obecnej na europejskiej arenie politycznej.

Dzienniki i tygodniki zamieszczają na swych łamach bardzo liczne artykuły poświęcone Polsce i stosunkom polsko-francuskim, jak również znaczeniu tych stosunków dla sprawy bezpieczeństwa Europy. Niektóre dzienniki starają się przy tym sformułować zbieżne i rozbieżne stanowiska Polski i Francji wobec ważnych problemów europejskich i światowych.

„Nouvel Observateur” w artykule zatytułowanym „Polak w Paryżu” pisze m. in.:

„Polska jest krajem, z którym Francja czuła się zawsze związana niezależnie od tego,

Postępowe koncepcje historyczne coraz powszechniejsze

0 wiedeńskim kongresie mówi prof. St. Arnold

Przed trzema dniami zakończyły się w Wiedniu 8-dniowe obrady XII Międzynarodowego Kongresu Historycznego. Ze strony polskiej uczestniczyła w nim 30-osobowa delegacja polskich historyków z 13 krajowych ośrodków naukowych, której przewodniczył prof. Stanisław Arnold z PAN.

Po powrocie polskich uczonych prof. St. Arnold podzielił się, na prośbę przedstawicieli PAP, swoimi wrażeniami i uwagami na temat przebiegu kongresu.

XII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych oświadczył m. in. prof. Arnold — stanowił wydarzenie o dużym znaczeniu w międzynarodowym życiu intelektualnym. W kongresie uczestniczyło 2400 historyków, reprezentujących 44 kraje wszystkich kontynentów.

Obrady kongresu wykazały znaczny wzrost ciężaru gatunkowego i międzynarodowego znaczenia materialistycznego pojmowania dziejów oraz rozpowszechniania się postępowych koncepcji historycznych, co znalazło wyraz zarówno w wystąpieniach historyków krajów socjalistycznych jak i poszczególnych historyków z krajów kapitalistycznych, m. in. z Francji i Anglii. Podsumowaniu najnowszych osiągnięć nauki historycznej towarzyszyła ożywiona dyskusja na tematy metodologiczne, o mocnych akcentach ideologicznych.

Jakkolwiek 30-osobowa delegacja polska liczebnością

swą nie dorównywała szeregowi innych delegacji, jednakże dzięki swemu wszechstronnemu składowi i aktywności mogła na szeroką skalę włączyć się do dyskusji kongresowej.

W tematyce kongresu — obok problemów „przekrojowych” jak np. analiza roli klas panujących od starożytności do czasów najnowszych, problem rewolucji i ewolucji w dziejach — przeważała problematyka czasów nowożytnych i najnowszych — m. in. ruchów narodowo-wyzwoleńczych oraz I i II wojny światowej. Wśród tych ostatnich tematów, które wywoływały szczególnie żywą i niejednokrotnie kontrowersyjną dyskusję, należały wskazać na problem nacjonalizmu i internacjonalizmu oraz odpowiedzialności imperializmu niemieckiego za wywołanie dwóch wojen światowych.

Obok głównej tematyki kongresu toczyły się obrady w wyspecjalizowanych komisjach oraz stowarzyszeniach afiliowanych do Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych. W posiedzeniach wszystkich tych komisji nader czynny udział brali historycy polscy.

Na zebraniu inauguracyjnym kongresu prof. Józef Wolski wygłosił w imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego przemówienie poświęcone Uniwersytetowi Wiedeńskiemu, który w roku bieżącym obchodzi 600-lecie swego istnienia.

W toku obrad kongresu powołano nowe 9-osobowe kierownictwo Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych z

Już 525 samolotów USA zestrzelono nad DRW

Wietnamska Agencja Informacyjna donosi, że nad Północnym Wietnamem zestrzelono w okresie od 5 sierpnia 1964 roku do 6 września 1965 roku łącznie 525 samolotów amerykańskich.

W czasie nalotów lotnictwa USA na DRW 6 i 7 września bież. roku obrona przeciwlotnicza Wietnamskiej Armii Ludowej zestrzeliła 4 samoloty amerykańskie. (PAP)

Alarm na Florydzie i Kubie

Huragan „Betsy” szaleje

7 bm. w godzinach wieczornych pierwsze porywy tropikalnego huraganu „Betsy” dotarły już do Florydy. Na całym półwyspie trwa od wielu godzin stan alarmowy. Meteorolodzy twierdzą, że huragan „Betsy” jest potężniejszy od huraganu „Cleo”, który nawiedził Florydę południową w ub. roku i spowodował straty materialne rzędu milionów dolarów.

Siłę pierwszych porywów wiatru na Florydzie szacowano na około 120 km na godzinę, a fale morskie były o kilka metrów większe, aniżeli normalnie. Jego centrum pojechało się miało na Florydydzie 8 bm. w południe czasu środkowo-europejskiego. Wczoraj nadeszła wiadomość z Miami, że część tej miejscowości i fort Lauderdale zostały już pozbawione prądu elektrycznego.

Stan alarmowy ogłoszono także w północnej części Kuby. Ogłoszono tam nakaz ewakuowania ludności z niżej położonych terenów w okolicy Sagua la Grande. Radio hawajskie wydało także szereg zaleceń z zakresu bezpieczeństwa, odnoszących się do całego północnego wybrzeża Kuby, a w samej Hawanie nowo-łano specjalną komisję do walki z żywiołem.

O poważnych stratach materialnych donosi korespondent „Miami Herald” z Miami.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

prof. Paul Harsin'em (Belgia) na czele. W skład kierownictwa tego komitetu wybrano trzech przedstawicieli krajów socjalistycznych, a mianowicie: prof. A. A. Gubera (ZSRR) jako wiceprzewodniczącą, prof. Aleksandra Geysztora (Polska) oraz prof. J. Tadica (Jugosławia).

Postanowiono, że następny — XIII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych odbędzie się w 1970 r. w Moskwie. (PAP)

Wypoczynek — ważny problem społeczny

Dokończenie ze str. 1

na rok nasila się zapotrzebowanie na wczasy świąteczne, w których udział robotników stanowi przeciętnie 74 proc. Jednakże wypoczynek świąteczny jest w zasadzie organizowany nieatrakcyjnie, bez żadnego programu. Problemem, wymagającym również przemyslenia, jest organizacja wycieczek turystycznych, często do odległych miejscowości — drogiej, a więc niepopularnych, wtedy, kiedy region Wielkopolski może dostarczyć również wielu turystycznych wrażeń.

Stalą tendencję rozwojową wykazują ośrodki wypoczynkowe (campingi). W 8 miesiącach bieżącego roku wypoczywało w nich 3.683 pracowników z analizowanych zakładów pracy. Atrakcyjność tych ośrodków można podnieść przez organizowanie stółców, gdyż wyżywienie w restauracjach jest dla wielu zbyt drogie. Osobny problem stanowią wczasy w ramach FWP. Na 28 omawianych zakładów, tylko 44 proc. przyznanych skierowań, przypadło robotnikom. Niski jest również udział robotników we wczasach rodzinnych.

W dyskusji poruszono wiele spraw istotnych dla polepszenia organizacji urlopów i wypoczynku po pracy. M.in. zabrano również głos sekretarz WKZZ — inż. D. Wawrzyńczyk, która podkreśliła konieczność koordynacji wysiłków międzyzakładowych w tej dziedzinie. Poruszała ona również sprawę niefrasobliwego stosunku do planów urlopowych w niektórych zakładach pracy, gdzie pracownicy wybierają urlopy po 2—3 dni na raty, pozbawiając się w ten sposób zupełnie możliwości racjonalnego wypoczynku. (az)

Wizyta w Paryżu

Wizyta polska w Paryżu, poza skojarzeniami historycznymi, ma zarazem znaczenie bardzo aktualne. Wiele posunięć na polu francuskiej polityki zagranicznej V Republiki znajduje głębokie echa w Polsce, bo bardzo szeroka jest nasza kulturalna i naukowa współpraca w wielu dziedzinach — wywiad min. Billiga przyniósł bardzo ciekawe i mało znane szerszemu ogółowi szczegóły na temat naszej współpracy w dziedzinie atomistyki — bo pomyślnie rysują się perspektywy naszej współpracy gospodarczej, bo żywe były zawsze kontakty między naszymi krajami i do kategorii żywych tradycji należy przyjaźń polsko-francuska. Wizyta paryska premiera Cyrankiewicza stanowić będzie syntezę dotychczasowych bilateralnych naszych stosunków we wszystkich dziedzinach, a przeprowadzone rozmowy, wytkną niewątpliwie perspektywy rozwojowe.

W dniu przybycia polskiego Premiera do Paryża, wydaje się, że warto jedną, znaną bardzo cechę wizyty tej podkreślić.

Idzie tu o polityczną treść naszych stosunków. Sam fakt, że sięgają one odległej przeszłości, świadczy nie tylko o wzajemnym zainteresowaniu się sobą obydwu narodów, lecz także i o wspólnych problemach, o podobieństwie w ujmowaniu zagadnień, o kulturalnej bliskości i sympatii wreszcie. Na tym gruncie wyrastała wspólna predestynacja do rozwoju stosunków politycznych. Nigdy jednak nie zostały one ukoronowane trwałymi i owocnymi sukcesami. Ani w epoce Pierwszej Rzeczypospolitej, ani w latach porzobierowych, gdy Polacy doszli zaszłości ze strony Paryża goryczy i rozczarowania. W czasach Drugiej Rzeczypospolitej, czyli w tzw. międzywojennym dwudziestolecu, nasz sojusz nie zdołał zapobiec katastrofie i klęsce, której ofiarą padły obydwie nasze narody. Polska należała w owym okresie do tej samej konstelacji politycznej, co i Francja, i dosyć długo występowała wobec niej w charakterze klienta czy politycznego potentata; krótko mówiąc z pozycji słabości, pogłębianej przez skutki fatalnej w założeniach polityki sanacyjnej.

W czasie II Wojny Światowej, nasze narody przeszły twardą lekcję okupacji hitlerowskiej i bolesne doświadczenia krwawej walki ze wspólnym wrogiem. W obydwu narodach pogłębiło to dążenie do zapobieżenia wszystkim, co mogłoby raz jeszcze doprowadzić do katastrofy. Stąd rozdził się bardzo podobny stosunek do wydarzeń, zachodzą-

cych w NRF, do kierunku jej polityki i do ambicji, żywionych przez jej przywódców, co z kolei wywołuje u nich coraz wyraźniejsze oznaki zaniepokojenia i niezadowolnienia z polsko-francuskiego zbliżenia.

Jednocześnie zaś w obydwu naszych narodach dojrzało przekonanie, że współpracę naszą odbudować należy na innych, niż przedwojenne zasadach.

Prezydent de Gaulle widzie Francję drogą suwerennej polityki obronnej, odrzucając kategorię jakiegokolwiek próby amerykańskiej ingerencji w sprawy, nie tylko francuskie, lecz także europejskie.

Polska z kolei w oparciu o fundament swej polityki zagranicznej — sojusz polsko-radziecki — jest partnerem rozmów, mających znaczenie nie tylko dla bilateralnych stosunków polsko-francuskich, lecz także dla spraw, związanych z europejskim pokojem.

W tej zmianie pozycji polskiej na forum międzynarodowym, zawiera się istotny sens rozmów politycznych w Paryżu — element wzmocnienia poprzez polsko-francuskie zbliżenie europejskiego bezpieczeństwa.

I takim będzie niewątpliwie zakres rozmów premiera Cyrankiewicza w Paryżu; sprawy interesujące bezpośrednio obydwie państwa w dziedzinie politycznej, ekonomicznej, kulturalnej i naukowej oraz wspólna ocena możliwości prowadzących do zabezpieczenia pokoju. W tym punkcie szeroki przegląd sytuacji światowej wykaże niezawodnie wspólność, ewentualnie daleko posunięte podobieństwo w poglądach rządów na wiele kwestii.

Znane stanowisko prezydenta de Gaulle'a w sprawie granicy na Odrze i Nysie, jego pogląd na rozwiązanie problemu niemieckiego, wyłożony na konferencji prasowej w dniu 4 lutego br., podkreślany udział Polski w decyzjach, dotyczących przyszłości państwa niemieckiego, nie może oczywiście przejść bez echa, nie tylko w Bonn. Współpraca polsko-francuska nie była i nie jest ani antypokojują, ani antyeuropejską, lecz — właśnie z tego powodu — nie sprzyja realizacji żadnej niebezpieczeństw i awanturczyj polityki.

Rozmowy polsko-francuskie zapowiadają się owocnie, a wreszcie jest dobrze wybranym dla nich miesiącem. Nie dla wspomnień, które wywołuje, lecz dla wniosków, które z nich wypływają.

TADEUSZ ROJEK

Telefony

- Oparzeniem II stopnia wrznięciem wody uległa 5-miesięczna I. F. W stanie bardzo poważnym przewieziono ją do szpitala.
- Motocyklista-pirata potrafił przechodzić jezdnię Wawrzyna N., po czym zbiegł. Poszkodowany doznał stłuczenia głowy oraz wstrząsu mózgu.
- Niegroźny na szczęście ogień zlokalizowała wezwana Straż na ul. Kościelskiej.
- Wypadkowi przy pracy uległ Bronisław J. Doznał on poparzeń oczu, twarzy i rąk od rozpuszczalnika. (za)

21 lat ludowej Bulgarii

Bułgar, jeśli ma pieniądze, buduje dom. To popularne w tym kraju powiedzenie znajduje potwierdzenie nie tylko w dosłownym sensie. Bułgarskie wsie są w ponad trzeciej części zbudowane na nowo po wojnie, a cały kraj jest jednym placem budowy.

Przed wojną w gospodarce dominowało rolnictwo. Do obróbki ziemi używano więcej drewnianych radel niż metalowych pługów. Dzisiaj dwie trzecie dochodu narodowego daje przemysł.

Teoria ukuta przez zagranicznych eksporterów głosiła, że Bułgaria pozbawiona bogactw naturalnych na zawsze pozostanie krajem rolniczym. Żadna część tej teorii nie została się po uwieńczeniu 9 września 1944 roku zwycięskiej walce ludu, prowadzonej pod kierownictwem komunistów przeciwko dyktaturze faszystowskiej.

Wyzwolony przez Armię Radziecką naród bułgarski wszedł na drogę socjalistycznego rozwoju. Okazało się wtedy, że Bułgaria ani nie jest, ani nie musi być tak biedna jak była i jak ją szacowano. Szeroko podjęte badania zmieniły mapę geologiczną Bułgarii nie do poznania. Przed wojną znaleźć na niej było można zaledwie kilka plamek, którymi oznaczono złoża węgla i rud, eksploatowanych zresztą od stuleci. Dzisiaj Bułgaria wydobywa rocznie 13 razy więcej węgla (25 mln ton) niż przed wojną, ponad 27 razy więcej rud metali kolorowych (160 tys. ton). W pobliżu Sofii zbudowano kopalnię rudy żelaza o rocznej

wydajności 5 mln ton, odkryto złoża ropy naftowej, z których pod koniec bieżącego dziesięciolecia kraj osiągnie ponad milion ton rocznie tego paliwa, odszukano tereny gazonośne. Niedawno zaś w pobliżu Złotych Piasków dokonano się najbogatszych w świecie złóż rudy manganu.

Bułgaria, która w latach budowy socjalizmu wyzbyła się kompleksu ubóstwa surowcowego, kieruje rozwój swego przemysłu na tory nowoczesności.

Przemysł maszynowy istnieje w Bułgarii zaledwie od 15

wanie importowe krajów socjalistycznych na wózki akumulatorowe i wózki podnośniki, w ponad połowie — na akumulatory i silniki elektryczne.

Najbliższe pięciolecie ma przynieść rozszerzenie udziału Bułgarii w międzynarodowym podziale pracy krajów socjalistycznych. By to zadanie wykonać, Bułgarzy przewidują w tym okresie szczególnie szybki rozwój przemysłu maszynowego. W 1970 roku jego produkcja ma być 2,3 raza wyższa niż w roku bieżącym, podczas gdy produkcja całego przemysłu ma zwiększyć się o 71 proc. Oczywiście, jak w

WIELKI PLAC BUDOWY

lat; w tym czasie powstały tam 162 nowe zakłady, zatrudniające 160 000 osób. Wspiera ten przemysł 6 000 specjalistów, pracujących w 14 instytucjach naukowo-badawczych i 29 biurach konstrukcyjnych. Produkty tego przemysłu stanowią już 18 proc. wartości całej produkcji przemysłowej, a w eksporcie aż 29 proc. Maszyny i urządzenia bułgarskie znajdują zbyt aż w 70 krajach.

Nieporównywalna jest wprost ranga Bułgarii na rynkach światowych. Przed wojną aż 94,6 procent jej eksportu stanowiły produkty rolne. Dzisiaj Bułgaria dostarcza krajom — członkom Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej aż 130 różnych rodzajów maszyn i urządzeń. Niemal w całości zaspokaja zapotrzebo-

wiejszości krajów, które szybko chcą przekroczyć progi uprzemysłowienia, jest to zadanie niełatwe, ale realne.

Tak jak w przemyśle na pierwszy plan wysuwa się rozwój przemysłu maszynowego, tak w rolnictwie za jedno z najważniejszych zadań uznano niezależnienie się kraju od zakupów zboża za granicą. Ujemny bilans zbożowy, niosący z sobą znane i nam trudności, ma w Bułgarii sporo przyczyn. Szybkie uprzemysłowienie spowodowało dość gwałtowny przepływ ludności wiejskiej do miast, w których mieszka obecnie ponad 42 proc. ludności, tj. o 17 proc. więcej niż przed 21 laty. W tym samym okresie wskutek zwiększenia obszaru upraw winorośli, warzyw i owoców, które zresztą Bułgarom przysparzają niemało korzyści w handlu zagranicznym, zmniejszyła się prawie o jedną trzecią powierzchnia zasiewów zbóż. Drogę likwidacji importu zbóż widzą Bułgarzy w intensyfikacji upraw psze-

nicy. W tym celu — m.in. wydzielono 260 000 hektarów najlepszej ziemi, przeznaczając dla tego terenu doskonale ziarno kwalifikowane i szczególnie dużą ilość nawozów sztucznych.

Rozwiązując podstawowe problemy gospodarcze, Bułgaria wspiera swe sukcesy i zamierzenia tradycyjną już i wzajemnie korzystną współpracą z krajami socjalistycznymi. Najważniejszym jej partnerem jest Związek Radziecki, z którym Bułgaria realizuje ponad połowę swoich obrotów w handlu zagranicznym. O dynamice bułgarskiej gospodarki świadczy utrzymywanie stosunków handlowych ze 101 państwami. Polska zajmuje na liście partnerów handlowych Bułgarii czwarte miejsce. Poza wymianą towarową oba nasze kraje wkraczają na drogę kooperacji i specjalizacji. Pierwszy krok uczynił przemysł okrętowy. Korzystając z naszej pomocy oraz z silników Zakładów „H. Cegielski”, bułgarzy stocznioowo opanowały produkcję statków motorowych o nośności 3 200 DWT, które będą produkowane w Warnie dla obu krajów.

Jest to ważny krok, dokonany w drugim dwudziestolecu naszych socjalistycznych krajów dla utrwalenia i rozwinięcia przyjaźni stosunków. Kiedyś łączyły nas tylko więzy historyczne: wspomnienia o Warnie, przyjaźni demokratów-rewolucjonistów XIX wieku. Dzisiaj łączy nasze narody i państwa, wspólna nam socjalistyczna ideologia oraz podobne problemy rozwoju społecznego i gospodarczego, w których rozwiązywaniu wzajemnie sobie pomagamy.

TADEUSZ KACZMAREK

Pierwsze dni września 1939 r. w Wielkopolsce

Zaglądnawszy do książki pt. „Eksterminacja ludności w Polsce 1939—1945”, w długiej kolumnie dat i liczb, znajdujemy np. takie dane: — „Wyszanów 1 i 2. IX. 1939 r. — 59 P z Wyszczanowa i Torzeńca r. Wehrmacht i SS — w tym kobiety, dzieci i niemowlęta”. Dalej: „Kępno i okolice — IX. 19 P z Kocłowa i Mikorzyna r. nieustalony oddział”. „18 P z Mącznik, Ostrowa, Kalisza i uchodźcy — r. Wehrmacht”.

„59 P” — pięćdziesięciu dzie-
wiciu Polaków z Wyszczanowa i Torzeńca, „r” — rozstrzelanych, „Wehrmacht i SS” — to ci, co rozstrzelali. „W tym kobiety, dzieci i niemowlęta” — to ci, co zostali rozstrzelani. W statystyce są jeszcze litery „p” i „s”. Małe „p” — tzn. powieszenie, małe „s” — spalenie.

Wróćmy pamięcią

W nocy z 3/4 września 1939 r. 25 dywizja kaliska cofa się od granicy w stronę Turka przez Graczniki, Błaszki, Godziesze Wielkie, Kalisz, zostawiając po drodze poległych, zaminowując mosty i mostki. Zaraz po żołnierzach polskich, 4 września rano do wsi Krzemionki wpadli Niemcy. Na zaminowanym mostku wyleciało w powietrze trzech żołnierzy Wehrmachtu. Pozostali przy życiu podpalili okoliczne domy. 15-letni Staszek Biedała, nie zdołał dopaść pola kukurydzy. Stary Antoni Szmaj, 71 lat, nie zdołał dopieścić do progu swojej chaty. Ci, którym się to udało — ginęli przekłuci bagnietem (tak zginął 60-letni Antoni Nieborak), albo wrzucano ich z powrotem w ogień. 20-letniego Leona Kalajaka przytroczono za ręce między dwoma kołami. Przez pierwsze 5 km biegł, przez następne 5 km wleczono go, na 15 km skończył. Więcej szczęścia miała 16-letnia wówczas Jadwiga Walencka — o-
trzymawszy „tylko” silny cios pięścią w twarz. A 40-letniego wówczas Jana Szmaja, w czasie nacierania z płonącego domu dosięgła kula, która weszła pod lewym okiem, a wyszła pod prawym.

Masakra w Klecku

Tamtego dnia, 4 września 1939 r. w Ostrowie Kaliskim zginęło 6 mieszkańców, w Brzezinach 4, w Godzieszach Wielkich — Krzemionkach 11, w Brończynie — Błaszach 6. 9 września Niemcy weszli do Klecka broniąc go przez siły Obrony Narodowej oraz grupę junaków Przysposobie-

nia Wojskowego. Wszyscy mężczyźni zostali spędzeni na otoczonej kordonem żołnierzy Wehrmachtu rynek i z wysokości samochodu pancernego rozpoczął się groteskowy i tragiczny zarazem sąd wojenny. Naoczny świadek i uczestnik tego „szeregu śmierci” — obecny przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Antoni Kraczek tak o tym opowiada: — Niemiecki major, w asyście kapitanów, przechodzi przed szeregiem wyciągniętych w sznur mężczyzn. Stał tak przez 48 godzin. „Ty masz pobrudzone ziemię spodnie, to ty strzelałeś do naszych niemieckich żołnierzy i chciałeś iść na Berlin”. Szpicruta wyłuskuje ofiarę z szeregu. Spacer pana majora wzdłuż szeregu jeńców trwa... „Ciebie czuję prochem” — ruch szpicruta. Z rannymi nie dyskutowano.

Pierwszych 112 odprowadzono na szosę w stronę Polskiej Wsi i tam nad rowem przeciwzołgowym rozległy się tego dnia pierwsze salwy śmierci. W ciągu 48 godzin rozstrzelano dalszych 300 Polaków. Trzech tylko uszło z życiem, wyczołgawszy się spod stosu trupów: nauczyciel Czesław Hutowski (rozstrzelany zresztą wskutek denuncjacji w 1943 r.), Marcin Chybicki — zmarł po wojnie i trzeci, uchodźca, którego nazwiska mieszkańcy Klecka nie pamiętają. Tych trzech wpie-
rzo między jeziorne trzcinie i tam w wodzie przeczekali całą masakrę.

Terror wzrasta z dnia na dzień

W powiecie Gniezno rozstrzelanych zostaje 400 Polaków. W powiecie Oborniki miejscowi Niemcy mordują codziennie kilkudziesięciu Polaków. Terror żołnierski nie ma rzekomo pokrycia w niemieckich zarządzeniach. Od 1—25 września władzę na terenach okupowanych sprawuje naczelny dowódca wojsk lądowych gen. płk. Walter Brauchitsch i podlegli mu generałowie. W jego to odezwie do ludności znajduje się zdanie, że — „niemieckie siły zbrojne nie uważają obywateli za wrogów. Wszelkie prawa międzynarodowe będą przestrzegane”. Zarządzenie ujrzało światło dzienne 8 października 1939 r., kiedy to Poznańskie wcielone zostało do Rzeszy. Nowa fala terroru i morderstw narastała. W tych dniach do 25 października 1939 r. Poznańskiem „opiekował się” gen. artylerii von Volland-Bockelberg. W powiatach władzę sprawowali podlegli mu pułkownicy. Czy to znaczy, że fala terroru opadła? Nie! Jedynie się usystematyzowała. Np. „Kreischblatt des Kreises Kalisch” przynosi z początkiem października specjalne obwieszczenie: „Na wyższy rozkaz zostali w Kaliszu ujęci zakładnicy, którzy mają odpowiadać za dobre zachowanie się ludności. Są nimi: sędzia cywilny Jan Nowak i sędzia Fortunat Gzowski. W razie rozruchów lub oporu ludności przeciw oddziałom wojsk niemieckich lub władz cywilnych i ich rozporządzeniom, będą obok innych kar, zakładnicy straceni. Niniejsze rozporządzenie podaje się do publicznej wiadomości”. Mimo, że sterroryzowana ludność nie myślała jeszcze o oporze — zakładnicy i tak zostali wywiezieni do któregoś z obozów śmierci.

W ocenie rozmiarów hitlerowskich zbrodni popełnionych we wrześniu 1939 r. — mimo że mija już 26 lat — ostatnie słowo nie zostało jeszcze powiedziane. Ciągłe stawiamy nowe pomniki w nowo odkrytych miejscach straceń, walk i kaźni na terenie Wielkopolski i całego kraju.

ZASTĘPCA

KRYSTYNA TYSZKIEWICZ

W pobliżu Szczecina — największa w Europie

Police — fabryka nowoczesnej chemii

Wśród gęstych lasów niedaleko Szczecina, rozciąga się kilkusethektarowe rurowisko instalacji przemysłowych. To Police, cmentarz jednej z największych, hitlerowskich fabryk syntetycznej benzyny; w końcowej fazie wojny, alianci jednym dywanowym nalotem obrócili ją w perzynę.

Przez lata panowała tu cisza. W tym roku ciszę policą rozdarł huk wybuchów i warkot potężnych silników. To przybyli saperzy wysadzali w powietrze betonowe bunkry i spychaczami niwelowali przylegający do ruin teren. Rząd podjął bowiem decyzję wybudowania tu olbrzymiej fabryki sztucznych nawozów.

Dlaczego w Policach? W cza sie kampanii wyborczej, pytania takie stawiano przedstawicielom Frontu Jedności Narodu w różnych rejonach kraju. O fabrykę tę zabiegało bowiem wiele województw i powiatów.

Za Policami przemawia wiele argumentów:

▲ przytłaczająca większość istniejących fabryk sztucznych nawozów zlokalizowana jest na południu kraju (Chorzów, Kędzierzyn, Tarnów, Puławy itd.). Północna część kraju takich fabryk prawie nie ma. Nawozy trzeba dowozić. Policą fabryka odciąża więc transport;

▲ produkcja Polic, w swej większości oparta będzie o importowane fosforyty z Maroka, apatyty z półwyspu Kola (ZSRR), ilmenit z Finlandii itp. Surowce te (1.700 tysięcy ton rocznie), dowożone będą do Szczecina drogą morską. Ponieważ w procesie przetworzenia da się wykorzystać tylko około 50 procent wagi tych surowców, a reszta pójdzie na tzw. odpad, oplaci się je przerabiać od razu w porcie, a w głąb kraju wozić tylko gotowy produkt;

▲ odpady przemysłowe Polic będą szkodliwe dla otoczenia (o rozmiarach tych szkód niech świadczy choćby otoczenie naszych lubońskich „Fosforów”. Dla tego fabrykę, jak również miejsce na składowisko (teren wielkości Poznania) odpadów trzeba było zlokalizować z dala od miast, na terenach najmniej przydatnych rolnictwu. Depresyjne okolice Polic tym warunkom w pełni odpowiadają. Nawet wiatry wieją tu na morze i tam będą znosić uciążliwe gazy i pyły;

▲ Police zużywać będą wprost astronomiczne ilości wody. Zaden z istniejących ciągów wodnych w głąb kraju nie podołałby temu za danu.

Reasumując, za Policami przemawiają: ekonomika transportu, stosunki wodne, bezpieczeństwo otoczenia oraz możliwość wykorzystania części urządzeń dawnej fabryki benzyny; ujęcia wody z budynkiem stacji pomp, żeglownego kanału, łączącego fabrykę z korytem Odrę, linii kolejowej, dróg itd. Jedyny mankament Polic, to brak wykwalifikowanych kadr i mieszkań. Ale z tymi kłopotami boryka się niemal każda większa inwestycja w kraju. Istotnych kontrargumentów więc nie ma.

Budowa Polic jest częścią składową programu chemizacji rolnictwa, zwiększenia pło-
nów zbóż i stopniowego eliminowania importu ziarna. Programu bardzo rozległego i

przemysłowego. Wszystkie istniejące w kraju fabryki nawozów sztucznych nastawione są na produkcję jednego tylko rodzaju nawozu: fosforowego, azotowego lub potasowego. Rolnik musi je kupować oddzielnie, transportować i wysiewać oddzielnie, co zajmuje wiele czasu. Police będą wytwarzały na wozy kompleksowe, zawierające wszystkie wymienione składniki. W technice nawożenia pól stanowić to będzie małą rewolucję, która może przynieść oszczędności w handlu nawozami, w ich transporcie oraz w robociznie rolniczej. Poza tym Police będą wytwarzały ubocznie niezwykle ważną dla innych dziedzin chemii, importowaną dotychczas z krajów kapitalistycznych — biel tytanową. W sumie — same nowości.

TELEWIZJA

Maniery i obyczaje

Choć już po wakacjach, to jednak na brak powtórzeń nadal nie możemy narzekać. TV popada przy tym w niesumiennej manierze nieuprzedzenia o tym, że zamierza nadać program powtórkowy. W minionym tygodniu zauważyliśmy trzy takie audycje: filmy „Jedyna szansa” i podzielone na odcinki (ciekawe, że zrodziły się na to autorzy) „Świadek urodzenia” oraz śródowe wydanie „Pegaz”. Program — jak w ogóle „Pegaz” — był przygotowany ciekawie, zaproszono do udziału w nim ludzi m. in. Wojciecha Żukrowskiego, Bohdana Czeszke, którzy potrafili interesująco mówić do widzów. Tyle tylko, że program o życiu kulturalnym w latach ostatniej wojny przygotowany jako specjalny i okolicznościowy na 20 rocznicę zakończenia II wojny światowej i nadany go 8 maja tegoż roku; 1 września zaś od-
tworzono z taśmy jako „specjalny i okolicznościowy” na 26 rocznicę rozpoczęcia II wojny światowej... Dopiero po jego nadaniu spikerka zdobyła się na szczere wyznanie tego, co zafali programowcy.

Dziwno to obchodzić, bo przecież jeśli powtarza się dobre programy, to nic w tym zdrożnego, by uprzedzić o fakcie tych, którzy już je widzieli, a jednocześnie zachęcić do oglądania pozostałych.

Telewizja zdaje się traktować wrzesień jako miesiąc przygotowań do mającego się w październiku rozpocząć, mocno już reklamowanego, nowego sezonu. M. in. powrócili na ekran dwaj Janowie K. w programie „Wielokropek”, dzieci i dorosłych znowu bawia Jacek i Agatka.

Powrócił na antenie ośrodek poznański, dysponujący dość arduownie przebudowanym studiem. W pierwszych audycjach podjął m. in. temat nieczęsto goszczący na

ekranach — pierwsze doświadczenia radnych na przykładzie popularnego nie tylko w Wielkopolsce Konina.

Każdy kto z konieczności w okresie przerwy w pracy ośrodka poznańskiego mógł oglądać „Telewizyjny Kurier Warszawski”, zadumać się musiał nad kształtem naszego „Echa Tygodnia”. I jeden i drugi program widz przyjmie jako kronikę regionu. Na tym jednak kończą się podobieństwa, bo Warszawa dysponuje kroniką filmową o swoim mieście, Poznań zaś skazany jest na przedstawianie słowno-filmowej audycji, w której nota bene sporo spóźnionych (z konieczności) oficialek.

Programy pozatelewizyjne — gdyby były bardziej wspierane wstawkami filmowymi lub innymi elementami uatrakcyjniającymi — wcale nie musiałyby przegrywać w oczach widza w konkurencji z programami artystycznymi. Bo wcale nie jest na szczęście tak, jak to przedstawiają kierownicy naszej TV, że nie docenia się roli dokumentu w życiu publicznym. Ale dokument w TV nie może być przede wszystkim słowem, lecz głównie obrazem wspartym wartościowym słowem.

Póki jednak tak nie jest, nie ma się co dziwić, że widz nade wszystko ceni inne programy. Pośród tych ostatnich, mimo potknięć w niektórych programach, karierę zrobił turniej miast „Zawsze w niedzielę”. Ostatni w tym sezonie, w którym Oleśnica pokonała Ścibów, był przeprowadzony najbardziej sprawnie z czterech dotychczasowych. Zanim w przyszłym roku spotkamy się znowu w turniejach warto jednak pomyśleć o zmianach w regulaminie punktacji. Bo z pewnością niezbyt to sprawiedliwe, że zwycięstwo w wyścigu hulajnóg i wyści-

qu w workach ceni się równie wysoko jak zebranie przez jeden powiat 28 ton makułatury a przez drugi (trzy razy mniejszy!) tylko 8 ton. To, oczywiście, szczególnie drastyczny przykład, ale są i inne.

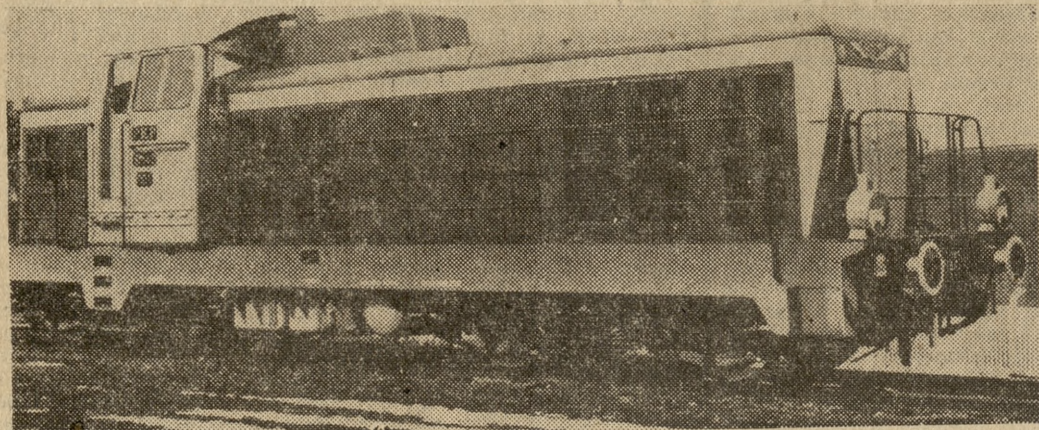
Przemyslenia też domaga się koncepcja festiwalu teatrów dramatycznych. Tegoroczny, drugi z kolei, pozbawiony jest jakichkolwiek elementów współzawodnicstwa, co jest nieodłączną cechą innych festiwali. Ponadto ciągnie się długo, przeplatany spektaklami teatru TV, co może Telewizji wychodzi na dobre, ale nie festiwalowi.

W ubiegłym tygodniu w tej serii mieliśmy sposobność zobaczyć mało grywaną sztukę Norwida „Aktor” w wykonaniu równie rzadko przekraczających progi studia TV aktorów lubelskich.

Teatr TV zaprezentował „Cudowny wieczer” — radzieckiego pisarza Marka Rozowskiego — spektakl napisany w stylu tak modnej gdzieindziej od kilku lat absurdałnej groteski. Sztuka nie należała do tekstów mocnych teatralnie, a w realiach była osadzona „niądzie”. Za to aktorzy I. Cembrzyński, J. Traczykówna, W. Gliński i J. Kobuszewski oddali zamierzony bełkot nie nie znaczących towarzyskich rozmów dwóch par małżeńskich tak znakomicie, jak było można to uczynić w tej na szczęście niedługiej komedii.

W programach artystycznych nie sposób było zauważyć polepszącej się rozrywki. Filmy tego gatunku takie, jak włoski „Jeden dzień w Pallanza” już widzieliśmy i uznać je można na pewno za lepsze niż nasze piosenkarskie „zapachajdziury” programów TV. Podobnie „Zielone winogrona” (sobońni występ czworo piosenkarzy francuskich) należały do udanych programów. Dodatkowym plusem był fakt, iż prowadzący program L. Kydryński zarzucił nikomu niepotrzebną a nieznosną wprost maniery powtarzania rewelacyjnych „ochów” i „achów”.

ZASTĘPCA



I znowu zbliża się okres przewozowego szczytu na kolejach. Nienotowany od 5 lat przyrost produkcji przemysłowej oraz niezłe lecz opóźnione zbiory, jeszcze bardziej spięrzają w tym roku przewozy. Tymczasem naszym kolejom brakuje ciężkich lokomotyw i wagonów. Zadłużenie przemysłu w dostawach taboru dla PKP sięga w bieżącej 5-letniej 150 lokomotyw o łącznej mocy pociągowej 85 tys. KM, 3 tysiące wagonów towarowych i 500-osobowych. Najbliższe miesiące w transporcie będą więc bardzo ciężkie.

Krajowy przemysł opanował już seryjną produkcję 7 typów lokomotyw o mocy od 150 do 800 KM. każda. W próbach są prototypy lokomotyw o mocy 1700 KM. To już jest coś! Lecz nasze koleje pilnie potrzebują lokomotyw o mocy 2000—3000 KM zdolnych do prowadzenia ciężkich pociągów towarowych. Import tego typu lokomotyw problem niewątpliwie zgaodzi, ale go nie rozwiąże. Kolejarze kierują więc swe spojrzenia na zakłady „Fablok” i „Cegielskiego” — nasze największe potęgi silnikowe. Kiedy one uruchomią seryjną produkcję ciężkich lokomotyw?

Na zdjęciu: Nasza najsilniejsza w tej chwili, wytwarzana seryjnie przez „Fablok” w Chrzanowie, lokomotywa spalinowa o mocy 800 KM. Nadaje się do ciężkich prac manewrowych na stacjach oraz do prowadzenia lżejszych pociągów na krótkich odcinkach. (pch)

Fot. — H. Kniat

Konińskie hałdy ratunkiem dla piaszczystych gleb?

Wielkopolsce mamy sporo gleb piaszczystych. Mimo jednokowej uprawy i nawożenia dają one niższe urodzaje. Główną tego przyczyną jest ich przesiakliwość. Deszcze przeciekają przez nie niczym przez sito, wymywając przy tym nawozy i inne potrzebne roślinom substancje. Do rosnących wszczep i wzwyż hałd kopalnianej martwicy, ziemi wydobywanej dla umożliwienia eksploatacji bogactw Konina, Turka i Kłodawy coraz częściej podejrzają chłopie furki. To niektórzy okoliczni rolnicy, nie bacząc na pokpiwania sąsiadów, zabierają z hałd kopalniane ropy i rozsiewają je na swe piaszczyste gleby. Będą lepiej rodziły! — mówią.

Ile jest w tym prawdy? W samodzielnej Pracowni Technologii Odpadów Przemysłowych Instytutu Chemii Fizycznej Polskiej Akademii Nauk przeprowadzono ostatnio ciekawe doświadczenie nad wykorzystaniem ropy kopalnianej z nadkładów węglowych oraz z odpadów glin (używanych do produkcji aluminium metodą prof. Brestajdera), jako swoistego lepiszcza dla łatwo przesiakliwych gleb piaszczystych.

„Ustawiono — pisze w „Życiu Warszawy” nr 190 mgr inż. Jan Nowicki — szereg jednakowych cylindrów szkla-

nych bez dna. Napełniono je warstwą gleby piaszczystej grubości 20 cm. Do niektórych cylindrów dodano odpady po solach glinu w różnych ilościach, po 1,5 proc., 3 proc., i 6 proc.: do innych cylindrów — w takich samych ilościach — surowe ropy z kopalni Turoszów. Jeden cylinder, jako porównawczy, napełniono tylko samą glebą, bez żadnego dodatku.

Do cylindrów wlewano po jednym litrze wody i mierzone czas jej przepływu przez 20-centymetrową warstwę gleby piaszczystej. Doświadczenie wykazało, że przez cylinder z glebą bez żadnego dodatku litr wody przepływa już po upływie 3 minut; przez glebę z dodatkiem 1,5 proc. odpadu po solach glinu — ponad 10 godzin, przez glebę piaszczystą z 3 proc. odpadu po solach glinu — dwie doby, a przy 6 procentach odpadu — przesiaknęło po 3 tygodniach zaledwie kilkadziesiąt kropel. Doświadczenie z glebą piaszczystą zmieszaną z surowym ropy z kopalni Turoszów dały wyniki podobne, chociaż nieco słabsze, niż uzyskane z odpadem po solach glinu...

Doświadczenie to wskazuje — pisze dalej inż. Jan Nowicki — że odpady przemysłowe i kopalniane, zawierające substancje ilasto-koloidalne, spełniają w glebie rolę zbiorników wodnych, zapobiegają wy-

mywaniu przez wody rozpuszczalnych związków chemicznych i czynią z gleby przesiakliwą.

Działanie sorbcyjne i wiążące tych substancji koloidalnych jest długotrwałe (15—20 lat), można więc twierdzić, że nawożenie gleby tymi substancjami może odbywać się co 15 lat. A ponieważ ropy kopalniane i odpady przemysłowe lasują się pod wpływem deszczu i wsiąkają powoli w glebę wraz z wodą, osiadając na ziarenkach piasku, przeto nie ma potrzeby nawożenia gleby suchym i rozdrobnionym produktem. Może on być wilgotny i w kawałkach. Ocenia się, że zatrzymanie w glebach piaszczystych wilgoci i wsiągniętych nawozów sztucznych może podnieść wydajność pól z hektara dwukrotnie. Dotyczy to ziarna i słomy, trawy i popiołów, a więc paszy zielonej.

Rachunek ekonomiczny jest prosty. Odpady kopalniane i przemysłowe nie kosztują. Przerabianie ich nie trzeba. Jedyny wydatek to transport i rozwiezienie po polu.

Jest to dopiero początek prac nad tą niezmiernie dla rolnictwa doniosłą sprawą. Czekają one na człowieka, który je podejmie, zorganizuje i nada im znaczenie, na jakie sąsiadują ze względu na konieczność podwyższenia plonów z każdego hektara. (pch)

wprowadzenia dodatkowych operacji technologicznych mających na celu maksymalne wyładzenie biegni łożysk i „wyciszenie” ich pracy.

▲ W Fabryce Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego we Wronkach uruchomiono seryjną produkcję nowoczesnych wytwórni mączki rybnej. Aparaturę tych wytwórni można instalować tak na lądzie jak i na statkach-przetwórnich.

Z KRAJU

▲ W Hucie im Lenina rozpoczęło montaż największego w krajowym hutnictwie, i jednego z największych na świecie,

W SKRÓCIE

wielkiego pieca, o pojemności 2 tys. metrów sześciennych. Będzie on dawał milion ton surowców rocznie.

▲ W rejonie Zatoki Gdańskiej służba geologiczna natknęła się na ślady złóż deficytowych w kraju soli potasowej. Wiercenia trwają.

ZE ŚWIATA

▲ Łączna moc amerykańskich elektrowni atomowych przekroczyła już 1 000 MW.

Cocktail młodości

Co pewien czas ukazują się wiadomości o wykryciu jakiejś nowej metody — „odmładzającej”, metody „leczenia starości”. Każda taka metoda ma swoich zwolenników, nawet entuzjastów, legitymuje się mniejszą czy większą liczbą udanych eksperymentów... i po pewnym czasie słuch o niej milknie.

Nie ma w tym nic dziwnego. Jak długo nauka nie pozna dokładnie mechanizmu starzenia się ciała ludzkiego, tak długo nie może rozegrać decydującej batalii ze starością. Być może jednak każda z tych metod przynosi jakiś wkład w rozwój nauki o wieku starczym, gerontologii, która kiedyś może znaleźć tak długo i gorąco poszukiwany klucz do młodości, jeśli nie wiecznej, to w każdym razie trwającej tak długo jak długo trwa życie człowieka.

Ostatnio wiele rozgłosu wywołała wiadomość o „nowej terapii starości i stanów zwrotności starczych”, której opisy ukazały się w prasie lekarskiej. Autorem metody jest dr A. Ravina. Badacz przeprowadził szereg eksperymentów na psach, które leczył mieszaniną leków działającą jak prawdziwy „cocktail młodości”.

Głównym składnikiem tego cocktailu jest pochodna sulfamidów — sulfadiazyna.

Odmładzające właściwości tej substancji znane są już od pewnego czasu. Zostały one stwierdzone w wielu doświadczeniach przeprowadzonych na szczurach. Stare osobniki leczone sulfadiazyną odzyskiwały wygląd i zdolności młodych zwierząt. Ich sierść stawała się znowu gęsta i lśniąca, ustępowała sztywność stawów, wzrastała waga ciała, polepszała się ostrość widzenia, znacznie rzadziej niż normalnie dochodziło do tworzenia się katarakty, stan fizyczny i umysłowy ogólnie się polepszał.

Opierając się na tych doświadczeniach dr Ravina postanowił dołączyć do sulfadiazyny inne leki znane ze swych „odmładzających” właściwości. W mieszaninę znalazły się więc obok sulfadiazyny takie leki jak witamina B-6, B-12, pantotenat wapnia, askorbat magnezu. Przed czterema laty dr Ravina przystąpił do pierwszych eksperymentów na psach.

Mieszanka nie zawiodła jego nadziei, okazała się prawdziwym eliksirem młodości.

Pod jej wpływem 13-letni rasowy pies o bardzo wyraźnych oznakach starości, nabrał takiego wigoru, że w kilka miesięcy po rozpoczęciu kuracji zapłodnił kilka suk, które urodziły wspaniałe potomstwo. Podobne objawy powrotu potencji płciowej zaobserwowano u innych psów doświadczalnych w wieku 12 do 15 lat. U wszystkich widoczne było wyraźne odmłodzenie organizmu. Wyleniła sierść zaczęła odrastać. Wokół oczu na miejsce białych włosów pojawiły się czarne lub szare, wrażliwa przeźroczystość jak za dni ich młodości. Cała sylwetka zwierząt zmieniała się, młodziła. Psy, które przedtem ledwie laziały, po leczeniu zaczęły znowu skakać i biegać. Jeden z psów prawie unieruchomiony z powodu reumatyzmu, mógł po przeprowadzeniu kuracji znowu polować i kilometrami biegać.

Niektóre psy, przed kuracją prawie głuche, odzyskały słuch. Pies wielokrotnie potrącony przez samochód, ponieważ nie słyszał sygnałów, nagle zaczął z odległości kilku set metrów odróżniać sygnał auta swego pana. Wszystkie te psy żyły o dwa do trzech lat dłużej niż inne. Dla psów jest to bardzo długi okres czasu.

Powstało pytanie — czy czło- wiek reaguje w taki sam sposób jak psy? Zdaniem dr Raviny, pytanie to znalazło już potwierdzającą odpowiedź. Badaczowi nie zabrakło ludzkich „królików doświadczalnych”. Kurację jego cocktailiem młodości przeszło już kilkuset starców. U wszystkich dr Ravina stwierdził wyraźne złagodzenie objawów starości.

Technicy przed Kongresem

Coraz większego rozmachu nabierają w Wielkopolsce przygotowania środowisk technicznych do V Kongresu NOT. W zakładach pracy odbywają się konferencje przedkongresowe, w czasie których, inżynierowie dyskutują nad „techniczną oprawą” zadań przyszłej 5-latki oraz wysuwają postulaty dotyczące usprawnień różnych dziedzin naszego życia gospodarczego.

Na przykład inżynierowie i technicy zgrupowani w zakładowym kole SIMP przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Kaliszu. Wysłunęli oni wiele wniosków pod adresem Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego w sprawie polepszenia składu chemicznego i właściwości fizycznych poszczególnych gatunków wyrobów hutniczych. Przede wszystkim chodzi o niedopuszczalne zanieczyszczenie („wtrącenia”) niemetalicznymi stali używanej do produkcji silników i narzędzi specjalnych. Po drugie — częste nieprzestrzeganie przez hutnictwo polskich norm w ogóle, co powoduje kolosalne straty w przemyśle przetwórczym (braki), i w eksploatacji gotowych wyrobów.

Inżynierowie Biura Projektowo-Technologicznego Przemysłu Maszyn Rolniczych w Poznaniu proponują zwiększenie zakresu małej mechanizacji obrabiarek w przemyśle maszyn rolniczych. Chodzi o powszechne zastosowanie takich narzędzi jak uchwyty, imadła i koniki pneumatyczne, hydrauliczne kopały, podajni-

Podkreślił przy tym, że w żadnym wypadku nie występowały przykre efekty uboczne.

U wszystkich pacjentów dr Raviny występowało polepszenie ogólnego stanu fizycznego. Skóra stała się znowu lśniąca i gładka, włosy odzyskiwały swą barwę, paznokcie traciły wygląd starczy i tendencję do łamania się, ustępowała sztywność stawów nawet u ludzi cierpiących na reumatyzm.

Badacz zauważył również zmiany psychiczne u swych pacjentów. Starcy, którzy utracili kontakt z otoczeniem ponownie go nawiązali, ustąpiły zaburzenia pamięci i logiczne go myślenia. Ludzie, których uważano za nieuleczalnych, mogli opuścić zakłady lecznicze i kontynuować normalne życie. Wielu z nich z niemałym zdumieniem stwierdziło u siebie powrót libido i potencji płciowej od dawna utraconej. Wyniki te przetrwały wiele miesięcy po leczeniu. Badacz podkreśla, że kurację taką można bez przeszkód wielokrotnie powtarzać.

Gdyby „cocktail młodości” okazał się również lekiem przeciwnym, można by go uważać za wielkie osiągnięcie naszego wieku. Być może, jest nim rzeczywiście. Jak twierdzi dr Ravina, pod wpływem tego cocktailu znikają pierwsze objawy starości u 7-letnich psów. Dlaczego by więc nie miało być tak u 50-letnich ludzi? Znajdzie się na pewno wielu ochotników, którzy zgodzą się na wypróbowanie cocktailu dr Raviny. (PAP)

Kopiowanie na sucho

Readyprint — to nazwa kopiarki wyprodukowanej przez firmę Kodak. Ma ona wykonywać kopie dokumentów znacznie szybciej niż wszystkie dotychczasowe i to nie na specjalnym, lecz na zwykłym białym papierze.

W ciągu 25 sekund opuszcza kopiarke sucha kopia, bowiem nowy proces nie wymaga posługiwania się żadną cieczą. Jedno opakowanie „substancji kopiującej” wystarcza na zrobienie 750 odbitek. Ich wielkość może dochodzić do 21,5 x 35,5 cm. (PAP)

Elektryczny plug samobieżny

Zespół konstruktorów współpracujących z Katedrą Elektryfikacji Rolnictwa Politechniki Poznańskiej zbudował prototyp samobieżnego pluga elektrycznego. Plug, przewidziany do prac ogrodowych, napędzany jest silnikiem o mocy 2,8 KW. Energię czerpie z sieci przez przewód nawijany na bęben. Plug wykazał wiele zalet. Jest on np. o 1/3 lżejszy od elektrycznego pluga produkcji NRF, jest też od niego szybszy i pracuje taniej. Na zaożenie jednego ha zużywa tylko 60 kWh podczas gdy plug NRF — 80 kWh.

Plug elektryczny jest maszyną wieloczynnościową. Nadaje się zarówno do uprawy gleby, siewu, spulchniania międzyrzędzi, jak i pielęgnacji roślin w trakcie ich wegetacji. Próby eksploatacyjne trwają.

(„Przegląd Techniczny” nr 28)

„List z Bulgarii” film prod. bulg.: 20.50 „Folwark” — film fab. prod. węg. (I. 16): 22.30 Dziennik
Telewizja zastrzega sobie prawo do zmian

Przed premierą baletu „Sylfidy“

Na zaproszenie Państwowej Opery im. St. Moniuszki przybyła do Poznania światowej sławy choreografka **Tatiana Piankova**. Celem tej wizyty jest realizacja baletu Fr. Chopina „Sylfidy“. Premiera spektaklu ma się odbyć w Operze w listopadzie br.

Wczoraj na konferencji prasowej w Operze, w której uczestniczył także dyrektor — **R. Satanowski**, T. Piankova zapoznała dziennikarzy ze swą karierą artystyczną. Ze sceną po raz pierwszy T. Piankova zetknęła się w 1910 r. w Leningradzie. Od tego czasu tańczyła ona na wielu scenach m. in. w Nowym Jorku, Moskwie i Paryżu. Obecnie stałym miejscem jej pobytu oraz pracy jest także Paryż. Artystka przez długie lata tańczyła w Nowym Jorku w baletcie znanego rosyjskiego tancerza Fokina.

T. Piankova z Poznania udaje się do ZSRR. Do naszego miasta wróci jeszcze, by dalej prowadzić przygotowanie baletu „Sylfidy“. (a)

Police — fabryka nowoczesnej chemii

Dokończenie ze str. 3

dziemy więc w tej dziedzinie pionierami.

Po rozruchu bieżąca produkcja Polic będzie wynosiła, rocznie 800 000 t kwasu siarkowego, 320 000 t kwasu fosforowego, 920 000 t nawozów kompleksowych, 40 000 t bieli tytanowej oraz znaczną ilość innych chemikaliów. Będzie to jeden z największych tego typu zakładów w świecie. Jego założa: 5000 osób z czego czwartą część stanowić będą kobiety.

Dla załogi przewidziano budowę dwóch dużych osiedli mieszkaniowych: jednego, awaryjnego, w Policach i drugiego — w centrum Szczecina; przewidziano rozwój inwestycji towarzyszących, takich, jak sklepy, bary, kawiarnie, szkoły, ośrodki zdrowia itp. oraz połączenie Polic ze Szczecinem wygodną siecią komunikacyjną. Policami zaczynają się więc interesować ludzie spoza Szczecina, z rejonów posiadających nadwyżki siły roboczej. Na pewno sporo osób się do Polic przeniesie.

PIOTR CHOJNACKI

odpowiadamy

Bogusław G. — Trudno nam poradzić. Musi Pan chodzić po mieście i szukać. Redakcja zakupuje papier w hurtowni. (1813)

TEATR

„Słowik“ śpiewa w „Marcinku“

„Marcinek“ ciągle rozwija się, eksperymentuje. Nie zadowala go już scena pudełkowa. Wyprowadza aktorów i lalki na środek widowni, zmienia nawet architekturę swej skromnej salki. Każde jego przedstawienie ma inny charakter, próbuje nowej dla siebie konwencji scenicznego. Raz będzie to kabaret literacki dla dzieci, innym razem musical czy nawet opera. Tym razem jest to teatr chiński; stylizowany, ludowy, poetycki i baśniowy.

Tekst „Marcinkowi“ dostarczył poeta poznański Józef Ratajczak. „Marcinek“ gra zresztą tylko polskich współczesnych autorów. Jest to wolna adaptacja andersenowskiego „Słowika cesarskiego“ — sam jego motyw przewodni, kościół fabularny, punkt wyjściowy dla dalszej zabawy. Bo w tym nowym kształcie stara baśń przywodzi raczej na myśl dramat awangardowy. Ma coś z teatru Jonnesco i Duerrenmatta. I tutaj cesarsztwo upada, kończy się, zamiera. Władca jest samotny, skrajnie, skrajnie samotny. Taki jest punkt wyjściowy. Potem są już tylko pomysły, walki uwspółcześnienia, nie zawsze oryginalne i trafne dla dziecięcej widowni, ale sceniczenie wdzięczne, z morałem i pointą.

Spektakl iak wszystkie zresztą w tym teatrze zrobiony został z rozmachem, efektywnie i bardzo nowoczesnie. Ma on za sobą już

Nie wszystko złoto, czyli:

Cudzoziemcy w Poznaniu

Nasz reporterski rekonesans uzależniony był tym razem od pogody. Odkładaliśmy go, studiując uważnie prognozy na każdy dzień. Zadaniem było zebranie opinii o obśłudze turystów zagranicznych w Poznaniu, wrażeń i refleksji. Skłonił nas do tego nie tyle kuszący napis „Visitez la Pologne“ wiszący w redakcji, co zbliżający się szybkimi krokami koniec sezonu. W sumie spędziliśmy na ulicach i w hotelach kilka godzin. Podsumowaniem ich są poniższe uwagi.

Na Starym Rynku tłumy gości obiegają wóz z zagraniczną rejestracją. Z trudem od-

na pożegnanie jeszcze kilka słów „polish beer“ i... pędzimy na drugą stronę Ratusza, pod



Fot. — K. Przychodzki

najdujemy właściciela. Jest nim p. **Kazimierz Jeske** z Chicago — podróżujący po starym kraju wraz z rodziną. Niebawem ma wrócić „Batorym“ za ocean.

Perypetie zagranicznego turysty w Poznaniu — wyjaśniam, zaczynają się chyba od stacji benzynowej. Oczekiwanie w kolejce nie należy bynajmniej do rzadkości. Czekają się więc osobno na obsługę, osobno zaś na uregulowanie rachunku za benzynę. Żadna z pomp nie posiada np. urządzenia samoczynnie regulującego dopływ paliwa, ceny zaś za usługi naprawcze są horrendalnie różne. Lepiej jest z gastronomią (hotel „Merkury“). Pani Jeske chwali sobie... chłodnik litewski, mąż zaś popularny „Okocim“ i obsługę.

INFORMUJEMY

Wieczór autorski Cz. Michnia-ka odbędzie się dzisiaj o godz. 18 w filii Biblioteki Miejskiej, ul. Chwaliszewo 23.

Na filmy radzieckie w wersji oryginalnej zaprasza dzisiaj o godz. 18 i 20 Klub TPRP, ul. Ratajczaka 37.

„Dni Majdanka“ odbędzie się 18 i 19 bm. w Lublinie. Zarząd Główny Towarzystwa Opieki nad Majdankiem prosi kandydatów na udział w imprezach Dni o przesłanie zgłoszeń do 10 bm. włącznie pod adresem: Lublin, Krakowskie Przedmieście 41, z podaniem liczby osób oraz wyszczególnieniem liczby noclegów. — Szczegółowych informacji udzieli Zarząd Okręgu ZBoWiD, Poznań, ul. Lampego nr 10.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

WRZESIEŃ	Piotra
9 czwartek	Słońce: 5.15-18.24

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Niech no tylko zakwitną jabłonie“; NOWY — g. 19 „Kto się boi Virginii Woolf“; OPERA — g. 18.30 „Zemsta Nietoperza“; OPERETKA — godz. 19 „My, fair lady“; MARCINEK — g. 16.30 „Słowik“;

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW — „MUZA“ — g. 10, 12.30, 15 i 17.30 „Następcy tronów“ (wł., 18 lat); g. 20 „Cisza“ (radz., 16 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Tom Jones“ (ang., 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15

koziółki. Tu poszły już w ruch kamery uwieczniające znany ceremonial. Trębacz z wieży dostojnie spogląda na tłumy turystów, pośród których spotykamy tym razem kilku Anglików (patrz zdjęcie). Nie wielu wie o co tu chodzi. Czy nie powiedziano im, że tuż obok znajduje się punkt informacyjny turystyczny? — pytamy. Bezradnie rozkładają ręce. Nie słyszeli. Może więc znajdą odpowiedź wyjaśnienia w folderach, którymi dysponują. Niestety, w hotelu nie otrzymali, w kioskach nie ma. Z pomocą spieszy funkcjonariusz MO, który wyciąga wydawnictwo WOIT „Poznań i okolice“. Tutaj figuruje wprowadzenie restauracji „Pod Koziółkami“ — ale o samych koziółkach ani słowa.

Opodal z autokaru wysypuje się grupa ludzi w różnobarwnych czapczkach oznaczonych „CEDOK“. To wycieczka ze Słowacji, organizowana po Wielkopolsce przez tamtejsze biuro podróży. Turysty mimo, że zmęczeni, są rozmowni. Mówią o czekaniu, nieuprzejmości obsługi w restauracjach... Nadprogramowy postój w jednym z miasteczek przed Poznaniem, spowodowany został uszkodzeniem zbiornika. Stacja benzynowa i TOS zamknięte na dziesięć spustów. Nie pomagają nawet interwencje mieszkańców. „Przerwa obiadowa“ w TOS-ie trwa nieskończenie długo, po czym otwierają się dyskretnie drzwi... od wewnątrz. Cóż za pomysłowość wzdychają Słowacy, skąd się to u was bierze?

— To był przypadek: wyjaśniamy, chociaż myślimy, że pewnie tak nie było. Mimo wszystko czujemy rumieniec wstydu na twarzach.

Reporterski rajd kończymy w „Bazarze“ w towarzystwie sympatycznych Francuzów z Paray Vielle, zwiedzających miasto.

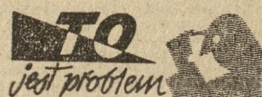
Na ogół Poznań podoba się nam — stwierdzają uprzejmie, dzieląc się wrażeniami, ale... To „ale“ urasta wkrótce do niepokojących rozmiarów. Nie spodzianka był dla nich pierwszy dzień w hotelu, kiedy to z powodu braku prądu — pozostali nieogoleni. Może więc skorzystać z tradycyjnych żyłetek? Niestety. Tu również

przeszkody nie do pokonania — nie ma luster.

Na luksusowe wyposażenie pokoju hotelowego składa się m.in. telefon oraz radio. To ostatnie ma wiele cennych zalet i jedną generalną wadę. Nie funkcjonuje. W pokoju obok odbiornik działa wprawdzie sprawnie, — wyjaśniają ale słuchać można wyłącznie programu lokalnego. Trafia, że jeden z turystów, który wracać musi przed terminem do Francji dowiaduje się o tym po niewczasie. Wiadomość przekazana drogą radiową — z wymienionych powodów nie dotarła na czas. Ma uzasadnione pretensje do kierownictwa hotelu.

Mimo to turyści z Paray Vielle — i nie tylko oni — wyjeżdżają zadowoleni. Piękne miasto, gościnni ludzie, dużo wrażeń. Szkoda, że także przykrych.

JERZY WALASEK



Sięgnąć po opinię petenta

Po wprowadzeniu w życie Kodeksu Postępowania Administracyjnego wiele zmieniło się na lepsze w załatwianiu spraw petentów. Na ogół minął zwyczaj, traktowania interesanta — zjawiającego się w jakimś urzędzie — jako zło konieczne. Niemniej jednak nadal zdarzają się przypadki biurokratyzmu, odsyłania petenta od jednego urzędnika do drugiego, udzielania niegrzecznej informacji. Nie zawsze też zainteresowani otrzymują na swoje pismo odpowiedź w przepisowym terminie.

Prezydium rad narodowych stwierdza, że interesanci nie powinni mieć powodów do narzekań. Mamy jednak sygnały (ze strony samych petentów), że nie uczyniono wszystkiego dla zlikwidowania biurokratycznego stosunku do petenta, że nie wszyscy urzędnicy potrafią właściwie odnosić się do ludzi przychodzących z zewnątrz.

Wydział Organizacyjno-Prawny Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie, jak podaje „Życie Warszawy“, ogłosił petycję — naszym zdaniem — akeję. Po prostu rozkłada się ankiety ludziom przychodzącym do Prezydium. W ankietach petenci odpowiadają na pytania dotyczące oceny pracy aparatu administracyjnego, kultury załatwiania interesantów, szybkości załatwiania spraw itd. Z dotychczasowych wypowiedzi wynika, że zainteresowani wielce mają jeszcze zastrzeżenia.

Ankieta ta ma pomóc w usprawnieniu pracy miejskich urzędów. Pożyteczna rzecz! I właśnie dlatego wydaje się, że można by za przykładem Warszawy i w Poznaniu przeprowadzić podobną akcję wśród petentów prezydium rad narodowych. Na podstawie wypełnionych ankiet (anonimowo) uzyskałoby się szerszą i właściwą ocenę działalności aparatu administracyjnego. Co z kolei — w razie potrzeby — przyczyniłoby się do usprawnienia pracy tego aparatu.

OBSERWATOR

PANCERNIAK — g. 17 i 20 „Okta boma“ (USA, 16 l.); PALACOWE — g. 9, 12.30, 16 i 19.30 „Krzyżacy“ (pol., 12 l.); PRZYJAZN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 13.15, 16.30 i 20 „Upadek Cesarstwa Rzymskiego“ (USA, 12 l.); RUSALKA (Swarzędz) — g. 17 i 19.30 „Gładka skóra“ (franc., 16 lat); SCALA — g. 16, 18.15 i 20.30 „Gejsza“ (USA, 16 l.); TĘCZA — g. 16 „Rywalki na lodzie“ (chiński, 9 l.); g. 18 i 20 „Inspektor Morgan prowadzi śledztwo“ (ang., 16 l.); WARTA — g. 12.30 i 15 „Umrzeć w Madrycie“ (dok., fr., 16 l.); g. 16, 17.30 i 20 „Królowa Krystyna“ (USA, 16 l.); WZCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19.15 „Niedziela w Awaraj“ (fr., 16 l.); WILDA — g. 15, 17.30 i 20 „Szecherazada“ (franc., 16 lat); WRZOS (Lubon) — g. 17 „Piętnastoletni kapitan“ (radz., 12 lat),

Horoskopom nie ma końca

Całą Europę pasjonuje finał lekkoatletycznego pucharu

W Stuttgarcie rozpoczyna się 11 bm. emocje finału Pucharu Europy w lekkiej atletyce. Wprowadzone po raz pierwszy do międzynarodowego kalendarza rozgrywek o nieoficjalne drużynowe mistrzostwo Europy, wzbudziły wielkie zainteresowanie we wszystkich krajach.

Okazało się, że regulamin pucharowy, uwzględniający start tylko jednego zawodnika z każdego kraju oraz wprowadzający punktację: 6 — 5 — 4 — 3 — 2 — 1, kryje w sobie wiele niespodzianek. Zespół wyrównany, bez słabych punktów, jest w stanie nawiązać walkę z drużyną, mającą w swych szeregach wiele znakomitości (np. kłopoty Polaków w Rzymie w pojedynku z Czechosłowakami). Niepowodzenie w jednej konkurencji może wyeliminować zespół z walki o pierwszeństwo, np. Angielki nie weszły do finału, ponieważ ich sztafeta została zdyskwalifikowana. Nowa impreza przyniosła z sobą problemy, których nie było w tradycyjnych meczach międzypaństwowych.

Specjaliści od lekkiej atletyki zastanawiają się obecnie, jaka będzie kolejność w Stuttgarcie, gdzie na starcie staną drużyny: Związku Radzieckiego, NRF, Polski, W. Brytanii, Francji i NRD. Stosowane są różne systemy obliczeń końcowej klasyfikacji. Oczywiście, każdy z nich daleki jest od doskonałości. Oto włoski sta-

tystyk, R. Quercetani, zadał sobie trud zestawienia kolejności drużyn na podstawie wyników olimpijskich. Argumentuje on, że przecież w Tokio wszyscy startowali na jednym stadionie w jednakowych warunkach. Klasyfikacja ta wygląda następująco:

1. ZSRR — 88,5 pkt., 2-3. Polska i W. Brytania — po 76 pkt., 4. NRF — 69,5 pkt., 5. Francja — 61,5 pkt., 6. NRD — 48,5 pkt.

A jak wyglądałoby zestawienie sporządzone na podstawie najlepszych rezultatów, uzyskanych w roku 1965?

Tu kolejność była nieco inna. Związek Radziecki utrzymywałby pierwsze miejsce, natomiast o drugą lokatę walczyliby reprezentanci Polski i NRF, mający niemal jednakową ilość punktów.

1. ZSRR — 90 pkt., 2-3. Polska i NRF — po 77 pkt., 4-5. W. Brytania i Francja — po 64 pkt., 6. NRD — 57 pkt.

Flegmatyczni Anglicy nadal żywo dyskutują na łamach swej prasy dalszy przebieg lekkoatletycznego Pucharu Europy, a zwłaszcza możliwości drużyny angielskiej.

Londyński „Observer“ np. wyliczył, biorąc rezultaty, uzyskane przez poszczególnych zawodników w półfinałach, iż w Stuttgarcie kolejność zespołów będzie następująca:

1. ZSRR — 78,5 pkt., 2. NRF — 70,5 pkt., 3. Francja — 69,5 pkt., 4. NRD — 67,5 pkt., 5. Polska — 66,5 pkt., 6. Anglia — 65,5 pkt. Wynika z tego, że Anglicy dają swojej reprezentacji bardzo małe szanse. „Observer“ radzi więc, by federacja ściągnęła z Kalifornii dyskobolę Gerry Carra — który jest obecnie wykładowcą na Uniwersytecie Los Angeles.

W naszej reprezentacji dokonano ostatnio zmiany młociarza. — Zamiast Ruta, startować będzie w finale Cieplny, który wykazał dobrą formę, uzyskując ostatnio w Bydgoszczy 66,02 m.

0 Puchar Polski

LECH II — WARTA 1:3 (0:0)

O pierwszej, bezbramkowej połowie tego meczu piłkarskiego — można powiedzieć tylko jedno słowo: ciekaw. Cztery, niewykrywane przez lechitów „105“ procentowe okazje i magajstwo napastników Warty, po prostu rozbijało widownię na Dębce.

Coś za to poczęło się dziać po przerwie. Warta przycisnęła, a po zdobyciu drugiej bramki, widoczne było, że zwycięstwa wydrzeć sobie nie pozwoli.

A w sumie tylko za drugą połowę należy się jej zwycięstwo, bowiem agresywniejszy w wystąpieniach, w przekroju całego meczu, był niewątpliwie Lech. (n)

POLONIA (L.) — OLIMPIA (P.) 1:4 (0:2)

Spotkanie stało na dobrym poziomie i prowadzone było w żywym tempie. Poznaniacy górowali lepszym wyszkoleniem technicznym i taktycznym. — Przez cały okres gra była wyrównana i nieustępliwa, chwilami ostra, w wyniku czego, na skutek odniesionych kontuzji, opuścili boisko Krupka z Polonii i Jedrzejak z Olimpii.

Przy stanie 2:0 Lewandowski z Polonii zdobył bramkę, której sędzia, p. Hirsch z Poznania nie uznał.

Bramki dla Olimpii uzyskali: Lisjak — 2, oraz Jedrzejak i Komasa — po 1. Honorowy punkt dla gospodarzy uzyskał Lewandowski z rzutu karnego. (r)

Atrakcja dla motorowierzystów

Przyjemną niespodzianką dla posiadaczy motocykli, a szczególnie motorowierzystów przygotował PZM, który 12 bm. organizuje w ośrodku campingowym w Baranowie nad Jeziorem Kierskim — atrakcyjny rajd z zadaniami na trasie. Zresztą, jak i nieprzeznaczeni (nie mogą jednak posiadać licencji sportowej), kierowcy spotkają się w niedzielę o godz. 10 w campingu, a następnie wyjadą na trasę, prowadzącą wzdłuż Jeziora Kierskiego. Uczestników czeka kilka ciekawych i łatwych prób zręcznościowych. Impreza ma m.in. na celu wyłonienie reprezentacji do rozgrywek o Puchar Polski, które odbędą się w Warszawie w dniach 25-26 września.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Motoklubu Unia, ul. Grobla nr 30, tel. 530-02. Kto nie zdąży zgłosić się wcześniej, może tego dokonać w niedzielę na miejscu imprezy przed godz. 10. (d)

MUZEJA

HISTORII M. POZNANIA (St. Rynek) — g. 9-15; INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH — (Stary Rynek 45) — g. 9-15;

KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ — g. 10-15; MILITARIUM (Cytadela) — g. 12-16;

NARODOWE (Al. Marcinkowskiego 9) — g. 9-15; RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysława) — g. 10-15;

WYSTAWY

SALON PTF (Paderewskiego 7)



● Cała Jugosławia żyje pod wrażeniem wielkiej afery piłkarskiej. Trzy kluby I-ligowe: Hajduk Split, Zelenicari Sarajewo, Trešnjevka Zagrzeb, zostały zdegradowane do II ligi. 20 działaczy (m.in. prezesi klubów, kierownicy sekcji i trenerzy), zostało zdyskwalifikowanych dożywotnio. Powodem tak drastycznych kar był handel punktami, podkładki w mistrzowskich spotkaniach za milionowe sumy dinarów.

● Do oryginalnego spotkania piłkarskiego dojdzie 12 bm. w Kołobrzegu. Na boisku spotkają się drużyny Rzemieślników i Wydziału Finansowego. Rzemieślników do boju poprowadzi fryzjer Teodor Klein, a Wydział Finansowy — komernik skarbowy — Tadeusz Wakuła.

● Piłkarze Lublinianki byli ostatnio autorami chuligańskiego wybrzyku. Zbigniew Stroniarz i Zdzisław Pietruszka, Stefan Czuba i Piotr Iżowski, pobili dotkliwie jednego ze studentów. Zostali oni zatrzymani przez lubelską Prokuraturę Wojskową. — Sprawcy chuligańskiego pobicia staną przed Sądem Wojskowym Warszawskiego Okręgu Wojskowego.

● Na wyspie Man w pobliżu wybrzeża Anglii odbędzie się w dniach 20-25 międzynarodowa sześcidniowa motocyklowa. — Weźmie w niej także udział 10-ciosobowa ekipa polskich rajdowców.

DYZURY

SZPITAL MIEJSKI IM. RASZEJ (ul. Mickiewicza 2, tel. 472 51) — chirurgia — interna.

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA (ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11) — okulistyka.

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania: wypadki uliczne i w miejscach publ., tel. 99; nagłe zachorowania w domu tel.: 544-44 i 544-45; porady lekarskie telefon 637-35.

WOJEW. STACJA PR — (ul. Kościuszki nr 103), telefon 566-66

APTEKI: Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę). DYZUR NOCNY: Główna 53 i Starołęcka 79.